Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuję w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 15—16 z wyjątkiem niedziel. Nieszamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 43 — Kraków niedziela 13 lutego 1938 r — Rok II

Polska na osi Berlin-Rzym?

Berliński korespondent „Kuriera Warszawskiego" notuje taką wiadomość:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych mówi się, że min. Beck wybrać się ma w niedługim czasie prawdopodobnie w marcu, z wizytą do Rzymu, gdzie przeprowadzi wyczerpujące rozmowy z Mussolinim. Wizyta ta, według pogłosek tutejszych stać ma podobno w związku z rozważaną rzekomo obecnie przez polskie czynniki miarodajne możliwością zmiany orientacji polskiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia się do osi Rzym — Berlin".

Pierwsze słowa, jakie się rzucają na usta to powiedzenie: niemożliwe.

Wtedy, gdy sama oś Rzym — Berlin trzaska na oczach niezaślepionych dyplomatów, gdy Mussolini przykucnął i zwraca swój wzrok ku Anglii, chcąc przez to podkreślić, iż obecne stosunki w Niemczech bynajmniej nie usposabiają go optymistycznie Polska miałaby zmieniać orientację polityki zagranicznej i nastawiać ją na zwrotnicę, która przepędziła na cztery wiatry rząd p. Gogi.

Nie! Mimo znanego kursu, jakiemu od kilku lat ulega min. Beck nie uwierzymy, aby nawet jego wyjazd do Rzymu był równoznaczny z zerwaniem sojuszu z Francją za cenę zyskania niewiadomo jakich korzyści przez włożenie głowy między bardzo zresztą rozluźnioną oś: Rzym — Berlin.

A jeśli byłoby samobójczym pociągnięciem kierunek: oś Berlin — Rzym, to jak należy wytłómaczyć sobie zamierzoną wizytę w Rzymie?

Fakt, że ma ono dojść do skutku po wizycie węgierskiej w Polsce i po objęciu teki ministerstwa spraw zagranicznych w Niemczech przez Ribentroppa, zaciekłego wroga Czechosowacji i związanej z nią Rosji, pozwalałby na domyślenie się wielu rzeczy, ale te dociekania mogłyby nas zaprowadzić bardzo daleko...

Sytuacja międzynarodowa zmieni ła w ostatnich dniach swoje oblicze w sposób radykalny i zastanawiający.

Kto wie czy król Karol, którego trudno posądzić o większe sympatie dla Niemiec niż dla Francji i Anglii od których zawsze może się spodziewać pomocy finansowej, celowo nie oddał po wyborach władzy p. Gogi emu, by go potem skompromitować i objąć po nim wyłączny ster rządu.

W dyplomacji wszystko jest możliwe. Nagle nie zrywa się sojuszu z takimi państwami jak Anglia i Francja, zwłaszcza gdy w chwilach najtragiczniejszych przebywało się na ich ziemiach i tam szukało doświadczenia politycznego. Król rumuński zdaje się podtrzymywać orientację skierowaną na Anglię i Francję. — Wszystko przemawia za tym, że pod ich wpływem i namową, Goga tak szybko odszedł jak przyszedł.

Rumunia stanęła u progu bankructwa finansowego. Do tego doprowadziły 45-dniowe rządy hitlerofila Gogi, Pan Ribbentrop nie zdoła wciągnąć Rumunii do bloku: Rzym—Berlin—Tokio. Zbyt zależną jest ona finansowo od państw demokratycznych, by los swój wiązała z państwami podminowanymi od wewnątrz wulkanem niepokojów, buntów i rewoltą.

Polska nie może zrywać z Francją i Anglią, a takby to wyglądało, gdyby wizyta min. Becka w stolicy faszyzmu włoskiego miała na celu zmianę orientacji polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia się do osi Rzym—Berlin—Tokio.

W Sejmie nie wiele się mówi o naszej polityce zagranicznej. Nie jest wykluczone, że któryś z posłów, czy senatorów zażąda bliższych wyjaśnień co do celu zamierzonego wyjazdu pana min. Becka do Rzymu, ale opinia publiczna, która bacznie śledzi kształtowanie się wypadków międzynarodowych, pragnęłaby usłyszeć z miarodajnego miejsca zapewnienie, że Polska daleka jest od poddania swoich interesów politycznych wpływom strzaskanej osi Rzym — Berlin—Tokio.

Wczoraj omawialiśmy znaczenie wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu, stwierdziliśmy, że państwa totalne przekroczyły punkt szczytowy swojego triumfu, że przyszłość państw, pokój i ich rozkwit, dojrzewać mogą tylko w atmosferze pełnej demokracji i wzajemnego zaufania.

Gdzie miejsce Polski?

Odpowiedź łatwa, prosta: tylko wśród bloku państw demokratycznych.

Jeśli ktoś ma pod tym względem wątpliwości, niech się odwoła do społeczeństwa, niech je zapyta: z kim Polska ma pójść, z blokiem: Włochy, Niemcy, Japonia, czy z blokiem: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja?

O wynik takiego plebiscytu jesteśmy spokojni. Dla ludzi, miłujących pokój i wolność, jest tylko jeden wybór: chcemy być związani na śmierć i życie z państwami umiejącymi cenić swoją i cudzą wolność.

Niemcy, Włochy, Japonia pogwałciły wolność innych państw, pogwałciły — podobnie, jak Rosja wenątrz wolność swych obywateli.

Polska zawdzięcza swoje zmartwychwstanie państwom, które dzisiaj wierne są ideałowi pokoju i wolności. Przy nich jej miejsce.

STER.

Japończycy bombardują

SZANGHAJ tel. — Według informacji ze źródeł japońskich samoloty chińskie rzuciły 11 bomb w pobliżu Pekinu.

Jedna z tych bomb trafiła w gmach misji katolickiej.

Kilku księży włoskich odniosło rany.

Niezwykłe wrażenie mowy gen. Lucjana Żeligowskiego

Czego życzy Polsce miarodajna opinia francuska

Paryż (tel.) Głębokie wrażenie wywarła w tutejszych sferach politycznych mowa gen. Żeligowskiego, wygłoszona ostatnio w Sejmie.

Wielką wagę przywiązują do tej części przemówienia generała, w której stawia wyraźną propozycję utworzenia narodowej Rady Doradczej.

Podkreślają wielką wagę udziału P. P. S. w tej Radzie.

W uwzględnieniu tego postulatu widzą miarodajne sfery francuskie rzeczywiste uwzględnienie apelu polskiego ludu i jego prawdziwe oblicze.

Litwini o gen. Żeligowskim

Wilno 13. II. — Północno-wschodnie ziemie polskie, znajdujące się pod dobrym zasięgiem litewskiej radiostacji w Kownie, są w ostatnich czasach pod silnym obstrzałem propagandy litewskiej, prowadzonej w języku polskim, które, wyzyskując zatarg generała Żeligowskiego z O. Z. N., wraca do sprawy wileńskiej, nawiązując do akcji generała Żeligowskiego.

—sos—

Włochy nie dostaną pożyczki w Anglii

Pogłoski o nowej pożyczce włoskiej w Londynie są uważane w dobrze poinformowanych kołach brytyjskich jako bezpodstawne.

W kołach finansowych przypominają, iż rozmowy angielsko - włoskie jeszcze się nie zaczęły.

Wymiana poglądów potrwa prawdopodobnie dość długo ze względu na wialką ilość i znaczenie spraw, które muszą być przedyskutowane.

—o—

Konsolidacja młodych piłsudczyków

Warszawa (tel.) Jak nas informują grupy młodych piłsudczyków z terenu akademickiego, skupiające się dookoła kilku nowo powstałych pism, jak „Czerwone Tarcze" oraz związanych w luźne grupy organizacyjne postanowiły połączyć się w jedną organizację ideową.

Działalność pewnych grup była szeroko omawiana już swego czasu na łamach prasy, wspominano też wtedy specjalnie o Związku 13. Maja który wystąpił na terenie zewnętrznym.

Konsolidacja wśród najmłodszych piłsudczyków jest komentowana jako kontrakcja w stosunku do ożywionej akcji Związku Młodej Polski na terenie szkolnym.

—Sos—

Klajstrownicy!...

Wid kuda witer wije...

Sprawowanie rządów nie tylko polega na zaludnieniu luksusowych apartamentów na zajmowaniu miejsca w wygodnym fotelu i braniu udziału w bankietach. Te wszystkie funkcje bowiem, może załatwiać każdy żołądek na dwóch nogach.

Od ludzi odpowiedzialnych za politykę i gospodarkę, żąda się głów ministerialnych.

Nie jesteśmy złośliwi, nie będziemy robić dowcipów na ten temat w nawiązywaniu do aktualności. Natomiast uważamy, że przez dwadzieścia lat niepodległości politykowano w Polsce źle, a gospodarzono jeszcze gorzej.

W kraju o przewrażliwionych ambicjach, o wysokim odsetku półinteligentów i półanalfabetów, o niezwykle silnie rozwiniętym zmyśle korrupcji w znaczeniu nie tyle finansowym co w znaczeniu snobizmu towarzyskiego, tworzono warunki pracy dla wyżycia się elementom najbardziej zdyskwalifikowanym.

Plusem — w zdobywaniu stanowisk, premią — w konkurencji o warsztat pracy było intryganctwo — krzykactwo i fanfaronada.

Najlepsze echo i największy zbyt, zdobywała prasa najgorsza pod względem etycznym, „tajni machlojkarze i klajstrownicy w wydaniu codziennym".

Ona to formowała, a raczej deformowała duszę polskiego „przeciętniaka". Ci którzy kierowani bezinteresownym porywem, szli w czasie wielkiej potrzeby wystawiając pierś własną na kule i granaty, zostali jak było do przewidzenia, zlekceważeni w chwili demobilizacji.

Później były jeszcze potrzeby inne — cywilne, a więc wybory tajne i jawne — a więc wybory miejskie, wiejskie i parlamentarne, a więc przemarsze z trąbami i puzonami, defilady na cześć wielkich panów, kolegów i wielmożów krajowych i zagranicznych.

Wtenczas zwoływano wiecznych marzycieli — byłych wojskowych i każąc im w podartych butach — z pustym żołądkiem, z bólami w krzyżach, z okaleczałą psychiką — i bezsamopoczuciem krzyczeć — klaskać — i entuzjazmować, bo jakiś tam prezes, bo inny tam członek zarządu, został dyrektorem banku, lub objął tłustą synekurę w krajowej lub zagranicznej placówce handlowej czy przemysłowej, lub wreszcie zdecydował się skomulować kilka dochodowych posadek z ozdobną girlandą reprezentanta interesu społecznego w Sejmie lub Samorządzie.

Ale biedna, wynędzniała masa byłych wojskowych przedtem, potem i obecnie ginie z głodu i niedostatku

Była tylko podściółką dla karier, była tylko sztucznym nawozem, dla różnych niefortunnych geniuszy, nie liczących się z niczym karierowiczów i spekulantów na nędzy mas, a mających na oku bogactwo własne wygodny fotel i szeroką, czułą pierś nadstawioną do — zbierania orderów.

Szara brać żołnierska dziś już przejrzała, nie wierzy już w oblesne pseudo przyjazne uśmiechy i niby czułe uciski dłoni i klepanie po ramieniu.

Koniunkturalna „sitwa" — sprytnych panów — kolegów od karier — wyproszona już za drzwi!... **K. B.**

—§o§—

NIE JEST TAK ŹLE

Poseł Duch przesadził, twierdząc, że Sejm nie ma ochoty zająć się zmianą ordynacji wyborczej. Możliwe, że Sejm, jako całość ma objekcje polityczne i — niepolityczne, są jednak posłowie, którzy nie ukrywają swego zdania, że zmiana jest konieczna.

Zacytujemy na razie dwa takie głosy, które odezwały się na plenarnym posiedzeniu Sejmu w piątek 11 bm. Poseł Puławski jako referent budżetu Sejmu i Senatu oświadczył:

„Ordynacja wyborcza **zmieniona być musi** według bardziej demokratycznych tendencji".

Poseł Ekert, ten sam, który został zastępcą gen. Żeligowskiego jako przewodniczący sejmowej komisji wojskowej, powiedział:

„Obecna ordynacja **nie odpowiada pojęciom demokratycznym**".

Są więc wyjątki wśród posłów i to takich, którzy odczuwają prognienia opinii publicznej i mamy nadzieję, że w toku dyskusji głosów takich pojawi się więcej.

Napisano w jednym z dzienników, że posłowie, sprzeciwiając się postawieniu ordynacji na porządku dziennym, nie chcą wydać z ręki tak poważneg oatutu, jakim jest udział w wyborze Prezydenta Rzplitej w r. 1940.

Należy sobie uprzytomnić, że wedle obecnej konstytucji rola Sejmu i Senatu w tym wyborze nie jest taką samą, jaką była za konstytucji marcowej. Dziś posłowie i senatorowie biorą tylko **udział** — obok innych czynników — w wyborze, ale nie decydują.

Choćby fakt zalecenia kandydata przez ustępującego Prezydenta już sam przez się jest ograniczeniem pełnej sobody elektorów. Wierzymy jednak, że ten moment nie zadecyduje o stanowisku Sejmu — byłoby to bowiem robienie sztucznych przeszkód sprawie, która niepowstrzymanie idzie naprzód i żadna siła jej postępu nie wstrzyma.

W dyskusji padł też okrzyk, że łatwiej **mówić** o zmianie ordynacji, aniżeli opracować przydatny do dyskusji **projekt.** Zapewne, nie łatwa to rzecz dla posła, który nie może rozporządzać wszystkimi potrzebnymi materiałami.

Dlatego najprostszą, tj. najprościej do celu prowadzącą drogą byłoby, gdyby projekt został opracowany przez rząd, który ma potrzebne dane do wolnej dyspozycji. Tymczasem widzimy i słyszymy, że rząd nie jest w tej sprawie zainteresowany. Czy rzeczywiście? Zdrowy rozum wskazuje, że rząd, każdy rząd woli mieć do czynienia z parlamentem, który wie, czego chce i ma też sposoby do zrealizowania swej woli.

Zaryzykujemy twierdzenie, że rząd woli mieć do czynienia z wyraźną opozycją, aniżeli z ciągłą walką podjazdową, która szarpie nerwy, a pożytku nie daje. Taki parlament o skrystalizowanej woli: z większością i opozycją może wyjść tylko z demokratycznej ordynacji, z walki ideowej stronnictw politycznych, z masowego udziału ludności w wyborach.

Byłoby bardzo źle i mściłoby się w przyszłości, gdybyśmy mieli przejść jeszcze raz przez taką parodię wyborów, jakie odbyły się we wrześniu 1935.

Nikt, komu parlamentaryzm całkiem nie obrzydł, nie chciałby jeszcze raz przejść przez taki czyściec i żaden rząd nie byłby rad z takiego parlamentu. I dlatego, mimo wszystko, powtarzamy: nie jest tak źle reforma ordynacji wyborczej musi utorować sobie drogę. L.

Czy osiągnęliśmy już szczyt?

Pisaliśmy przed około 14 dniami, że wzrost bezrobocia potrwa jeszcze jakiś czas. Zwykle u nas bywa, że — zależnie od stanu pogody — większe roboty zaczynają się z początkiem albo nawet w połowie kwietnia — do tego czasu bezrobocie z reguły rośnie zamiast się zmniejszać.

Przewidywaliśmy też, że styczeń będzie krytycznym miesiącem, w którym liczba bezrobotnych robi skok w górę.

Tak też się stało. W ciągu tego miesiąca liczba bezrobotnych osiągnęła zawrotną ilość 545.947 osób, czyli, że **w ciągu tego jednego miesiąca** wzrost (w porównaniu z grudniem wynosi 82..940 osób.

Jesteśmy już w tym stadium że przekroczyliśmy liczbę z roku 1937, które też były rekordowe. Nadwyżka w porównaniu z tym rokiem wynosi zwyż 18000 osób i jeszcze nie koniec temu. Zobaczymy, co będzie w lutym i marcu.

Należy się obawiać, że sprawdzi się przewidywanie jednego z pism, mianowicie, że liczba bezrobotnych do końca marca czy połowy kwietnia przekroczy ilość 600 aysięcy.

Straszne to cyfry i tym dziwniejsze, że przecież ciągle kładą nam do głowy, że w roku ubiegłym weszliśmy w okres lepszej koniunktury, że produkcja się wzmogła, a z tym wzrostem musiał być połączony wzrost zatrudnionych.

Gdzie ich szukać? Próbują wyjaśnić tę zagadkę w ten sposób, że pracę znaleźli młodzi, a stracili ją starzy, czyli w ogólnej sumie zatrudnionych nic się nie zmieniło.

Ta supozycja ma wiele prawdopodobieństwa za sobą, ale fakt pozostaje faktem: **nowych** warstw robotniczych polepszona koniunktura nie pochłonęła, nastąpiła tylko wymiana. Starsi poszli na 20-złotowe renty, młodzi czasowo zajęli ich miejsce aż i oni staną się bezrobotnymi.

Niestety ,zagadnieniem tym opinia publiczna nie wiele się zajmuje. Może ludzie wyobrażają sobie, że pomoc zimowa jest wystarczającym środkiem do zwalczania klęski bezrobocia?

Złudne nadzieje! Pomoc zimowa w małej tylko części ulży doli już bezrobotnych i nie powstrzyma dalszego wzrostu. Do szczytu jeszcze nie doszliśmy. F.

—o—

Z dnia

To są charaktery

45-dniowe rządy Gogi w Rumunii opierały się na Niemczech, małpując niektóre ich urządzenia. M. in. wprowadzono swastykę w urzędach, a w Czerniowcach policja nosiła na ramieniu opaskę ze swastyką.

Ledwo Goga upadł, swastyki natychmiast zniknęły. Sicher ist sicher — powiadają Niemcy: ponieważ nie wiedziano, czy nowy rząd będzie także uprawiał kurs niemiecki, wolano pozbyć się kłopotu i zatrzeć za sobą ślady.

Jako objaw braku charakteru można obserwować nie tylko w Rumunii. Wszędzie są ludzie, idący za wiatrem. Są demokratami czy konserwatystami, totalistami czy zwolennikami parlamentaryzmu stosownie do tego, jak „u góry" na te sprawy się zapatrują.

Niechby miarodajnej osobistości przyszło do głowy chodzić do góry nogami, z pewnością znajdzie naśladowców, którzy z całą powagą będą dowodzić, że tylko taki sposób chodzenia jest normalny. Doczekamy się oby jaknajprędzej, że i w Niemczech uznają swastykę za zbyteczną „ozdobę" i postąpią z nią, jak w Rumunii.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI w Krakowie organizuje w marcu br. obóz wysokogórski dla zaawansowanych w Tatrach połączony z wycieczkami. Ilość miejsc ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekretariat klubu przy ul. Mikołajskiej 9, I p. tel. 189-02.

—§o§—

LUDOZNAWSTWO CZY LUDOŻERSTWO?

Jutro w poniedziałek dnia 14 bm o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, wygłosi dr. Artur Szinagel odczyt pt. „Ludoznawstwo czy ludożerstwo". Po odczycie dyskusja — Goście mile widziani.

Coś dla „narodoweów"

Olaboga !...
Wam za pedagoga
Goga?...
A wasza muza
szuka jak Cuza...
Guza ?...

Alwin.

Ruch inwestycyjny w Polsce

Pocztowa Kasa Oszczędności spełnia w w gospodarstwie narodowym podwójnie doniosłą rolę: jest największą instytucją oszczędnościową w Polsce, a powtóre najpoważniejszym ośrodkiem kredytu długoterminowego.

Za pośrednictwem urzędów pocztowych, spełniających rolę jej oddziałów, obejmuje ona swą działalnością cały obszar Rzplitej, wszystkie sfery ludności. Co trzecia rodzina w Polsce posiada dziś książeczkę oszczędnościową tej instytucji. Kapitały nagromadzone przez milionowe rzesze obywateli przekraczają obecnie miliard złotych. Nie ma dziś w Polsce warsztatu pracy, któryby w tej czy innej formie nie korzystał z tych kapitałów. Wracają one do życia gospodarczego pod postacią dogodnego i taniego kredytu, którego suma wynosi bez mała miliard złotych.

Ze źródeł tych korzystają rolnicy, którzy rozszerzają przy pomocy tych kapitałów swe warsztaty rolne, użyźniają gleby swoich gruntów. Zatrudnione w budownictwie kapitały tej instytucji stwarzają niespożyte źródło, z którego czerpią energię do pracy rentownej warsztaty związane z budownictwem, stwarzają warunki pracy dla tysięcy rąk i mózgów. Umożliwiając miastom i gminom budowę zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacji, przyczynia się ona w wydatnym stopniu do podniesienia zdrowotności naszych miast, warsztatom zaś rzemieślniczym i przemysłowym umożliwia korzystanie z tych nowoczesnych i tanich źródeł siły napędowej.

Przy pomocy jej kapitałów rozbudowuje się sieć dróg bitych, kolei żelaznych, usprawnia się rzeki. Tą drogą wpływa ona na skrócenie przestrzeni pomiędzy ośrodkami wytwórczości i spożycia, między miastami i najbardziej odległymi warsztatami rolnymi, przyczyniając się do obniżenia kosztów przewozu produktów rolnych i surowców.

Udzielając kredytu Państwu, współdziała przy stwarzaniu dogodnych warunków dla rozwoju inicjatywy prywatnej. Większość papierów zakupionych przez tę instytucję stanowią papiery, z których wpływy przeznaczone zostały na cele inwestycyjne w rodzaju rozbudowy portu w Gdyni, sieci dróg komunikacyjnych, akcji melioracyjnej, budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego i wielu innych. Kapitały te pracują tym skuteczniej, że użyte są planowo i tutaj żaden grosz nie idzie na marne.

Szczegółowe zestawienie akcji kredytowej, zamieszczane rok rocznie w sprawozdaniach PKO., wskazuje dokładnie, na jakie cele przeznaczone zostały kapitały nagromadzone w tej instytucji.

W samym r. 1937 instytucja ta przeznaczyła na budownictwo mieszkaniowe przeszło 41 miln. zł., na rozbudowę dróg — około 30 miln. zł., na inwestycje elektryfikacyjne — 6.6 miln. zł., inwestycje pocztowe 7.8 miln. zł., inwestycje rolne, morskie i samorządowe łącznie 28,7 miln. zł. Kredyty krótkoterminowe, udzielone w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych wzrosły w tymże roku o 11 miln. zł.

Łączna suma kredytów udzielonych przez tę instytucję wyraża się kwotą 984 miln. zł., z której to sumy około 808 miln. zł. przypada na kredyty średnio i długoterminowe, a 176 miln. zł. na operacje krótkoterminowe. — Rozdział kredytów według poszczególnych dziedzin życia gospodarczego przedstawia się następująco: na inwestycje samorządowe przypada 29.4 proc. ogólnej sumy kredytów PKO., na budownictwo — 26.7 proc. rolnictwo — 22,9 proc., inwestycje komunikacyjne 12,7 proc., a na inne cele gospodarcze 8,3 proc.

Nagromadzone w tej instytucji kapitały stanowią dziś bezsprzecznie jedno z najpoważniejszych źródeł kapitału długoterminowego w Polsce. Wypełnia ona w ten sposób dotkliwą lukę w tej dziedzinie kredytu w Polsce.

Należy ponadto podkreślić, że kredyty finansowane przez nią są o wiele tańsze, niż kredyty finansowane z innych źródeł. Zaletą akcji kredytowej PKO. jest jeszcze i to, że wykazuje ona — niesłabnący nawet w okresie kryzysu wzrost.

Z. K.

Żółty ból żółtego człowieka

Wywiad z Chińczykiem

Ktoś nie dawno, robiąc wywiad z z wysoko postanioną osobistością chińską, zdobył się jedynie na stwierdzenie jego azjatyckości. Dziwnie pojęta demokracja.

Dla niego widocznie ból nie jest międzynarodowy, jednakowo bolesny ale dzieli się na różne bóliki, abisyński, chiński, hiszpański. Ale mniejsza o to.

Po całym świecie tuła się wielka ilość żółtych ludzi, konkretniej mówiąc, Chińczyków, którzy wyparci ze swej ojczyzny przez przeludnienie i głód, poszli szukać sobie chleba na dalekich szlakach handlowych Europy i Ameryki.

Jeden z tych ludzi zawędrował któregoś dnia do mego mieszkania, oferując mi nabycie jakichś niesamowicie tandetnych świcidełek, udających niezręcznie oryginalną chińszczyznę, która, jak sądzę powinna raczej nosić stempel: made in Nalewki.

Nie znalazł ów Chińczyk we mnie zbyt chętnego kupca, natomiast pozwoliłem mu się wygadać dowoli, co mu się nie często, jak się przyznał, zdarza.

Znana jest w Polsce galanteria, z jaką wyrzuca się za drzwi wszelkiego rodzaju agentów i domokrążców. Nasze paniusie z pierwszych i drugich pięter nie widzą w nich ludzi, pragnących ciężką pracą zdobyć sobie choć kawałek chleba.

Nie, broń Boże. To są dla nich wagabundzi, wyłudzacze, nacinacze, kanciarze, niekiedy nawet wprost złodzieje, ale nigdy ludzie uczciwi. Trzeba im zamykać jak najszybciej drzwi przed nosem, cóż dopiero, gdy twarz, uśmiechająca się za nieufnie uchylonymi drzwiami jest żółta i nieeuropejska.

Czasem jednak zdarza się, że Chińczykowi uda się wejść do mieszkania i rozłożyć przed właścicielem swe „cuda". Ale nie znaczy to bynajmniej aby rozwiązywało to już całe zagadnienie. Ależ, skądże? To dopiero początek całej gehenny. Język polski taki trudny, tyle w nim niemożliwych do odróżnienia spółgłosek i samogłosek.

— Pięć lat już chodzę po Polsce. Przeszedłem cały kraj wielokrotnie. Byłem i w Krakowie i w Wilnie, a nie mogę się nauczyć mówić, żeby mnie Polacy dobrze zrozumieli.

Przed tym byłem przez dwa lata zaledwie w Niemczech, a jednak można mnie zrozumieć, prawda? — rozmowę naszą prowadziliśmy w języku niemieckim.

— To jest największa trudność w naszym drobnym handlu.

— Chciałbym, aby mi pan powiedział czy jest jakaś różnica w odnoszeniu się do was Chińczyków w różnych krajach?

Nie trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Jesteśmy ludźmi innej rasy i często zdarza nam się że w rozmaitych krajach nie tylko ludność, ale i władze dają nam do zrozumienia, że jesteśmy ludźmi niższej kategarii.

O w różny sposób potrafią nam to wykazać. Począwszy od szykan przy udzielaniu wizy, a skończywszy na nieprzyjemnie przeprowadzanych formalnościach celnych na granicy.

— Który kraj szczególnie wyróżnia się na tym polu?

— Jeśli chodzi o represje władz, to na pierwsze miejsce wybijają się oczywiście Niemcy.

Niech pan się nie dziwi mojemu powiedzeniu: „oczywiście".

Dawniej to było w Niemczech zupnie inaczej. I dziś właściwie stosunek społeczeństwa do nas, ludzi innej rasy, nie uległ zmianie.

Naród niemiecki był i będzie zawsze kulturalny jako całość. A że niektóre elementy przynoszą mu wstyd..

— A naprzykład we Francji?

— We Francji jest zupełnie inaczej.

I ludzie i władze odnoszą się do nas tak, jakby nie dostrzegano zupełnie, że kolory naszej skóry różnią się od siebie.

To też ci nasi współplemieńcy, którzy mają szczęście przebywać w tym kraju, nie mogą się nadziwić, że gdzieś na świecie mogą się do nas ludzie odnosić inaczej.

— Czy wybuch wojny japońsko - chińskiej wpłynął na zmianę waszej emigracyjnej doli?

— Bezwątpienia tak. Wprawdzie sympatia kulturalnego świata jest po naszej stronie, ale wie pan przecież, że w poselstwach i ambasadach nie zawsze brzmi ten sam ton, co na ulicy.

Dyplomaci często myślą inaczej, niż obywatele państw, które ich wysłały. Chiny walczące o wolność mają przyjaciół na całym świecie, ale mają także i nieprzejednanych wrogów, którzy nie widzą okrucieństwa japońskiego, a poczuwają się z tym imperializmem do solidarności z racji swych faszystowskich skłonności. Tak samo było przed niedawnym czasem z Abisynią, to samo może być lada dzień z innym państwem to samo jest dziś z Hiszpanią.

Niech pan spojrzy na moje ramię.

Widzi pan tę czarną kreskę żałoby. U nas w Chinach kolorem żałoby jest biel. Chiny są dziś białe. Nie mogę się jednak przecie obnosić po Europie z białą szmatką na ramieniu, bo nikt by mnie nie zrozumiał.

— A po kim pan nosi tę żałobę?

— Po Szanghaju, tak po Szanghaju, w którego gruzach stracili życie mój ojciec i syn, mały czteroletni synek.

Tu urwał się wywiad, wywiad z prostym człowiekiem z ulicy. Nie odniosłem bynajmniej wrażenia, że rozmawiałem z Azjatą. Ból i miłość ojczyzny są przecież międzynarodowe i międzyrasowe.

Włodzimierz Lencki.

—§o§—

Über alles...

Konsekwentnie oraz stale,
idzie drogą swą ten kraj,
Deutschland, Deutschland über alles!...
Über alles die Partei!...

(alwin)

—§o§—

Przemówienie senatora Prof. M. Michałowicza

przy budżecie min. WR. i OP. na komisji budżetowej senatu w dn. 11 lutego 1938

Treść referatu Pana Sprawozdawcy nacechowana pewnym umiarem w części pierwszej, jest zbyt subjektywna w części drugiej i nie może być uważana za wyraz myśli całej Komisji lecz tylko osobistych poglądów Pana Referenta, opartych na wrażeniach osobistych.

Nie zamierzałem zabierać dzisiaj głosu, lecz po wysłuchaniu referatu Pana Sprawozdawcy muszę i ja zabrać głos jako obywatel Państwa i jako członek Senatu ponoszący odpowiedzialność za to, co w Państwie i Senacie się dzieje.

Rozpocznę od tego, od czego rozpoczął Szanowny Referent: od przedstawienia swojej sylwetki, by uniknąć nieporozumień.

* * *

Ludzie potrafią zniekształcić wszystko
nawet religię

Nie mam wyższej ambicji nad tę, żeby zasłużyć na przyjęcie do gminy prawdziwych chrześcian, t. j. do takiej, w której nie papier lecz uczynek stanowi o fakcie przynależności.

Jestem zdania, że najwyższym dobrem duchowym człowieka jest religia. Gdyby instytucji religii nie było, trzeba by było ją wynaleźć. Jako biolog i socjolog zdaję jednak sobie sprawę, że nawet najpiękniejsze idee kształtują się w pewnej swej części pod wpływem ludzi.

Człowiek zaś jest tak niedokładnym instrumentem .że nawet najszlachetniejszą ideę spaczyć potrafi.

I dlatego nawet najszlachetniejsze teorie religijne ulegają zniekształceniu.

By tych zniekształceń w szarym życiu codzienym uniknąć, ludzie stojący na wyższym poziomne kultury stworzyli katedry badań nad religjami.

Są niewielkie państwa, w których takich katedr jest 17.

Wielka Polska nie posiada takiej katedry niestety ani jednej, jeżeli nie liczyć lektoratu na Wydziale Teologii Ewangielickiej w Uniwersytecie J. P.

A szkoda, gdybyśmy w Polsce mieli takie katedry, uniknęlibyśmy wiele wzajemnych zadraźnień i nieporozumień.

Brak podstawowych wiadomości
źródłem błędnych wniosków

Brak podstawowych wiadomości jest najczęstszym źródłem błędu w rozumowaniu.

Najklasyczniejszym tego potwierdzeniem jest błąd Pana Referenta, który wyraził się że instytucja krwiodawców jest hańbą dla studenta Polaka.

Panie Senatorze, Pan Senator jest w błędzie, mówiąc to.

Organizacja krwiodawców jest przykładem jednej z największych zdobyczy nauki organizacji społeczeństwa.

Przetaczanie krwi jest zabiegiem codzienym, ratującym życie tysięcy jednostek.

W Klinice, którą kieruję, wszyscy dorośli są zbadani na grupy krwi i w razie potrzeby dają swoją krew podług kolei i podług grup.

W razie wojny organizacja krwiodawców będzie wprost niezbędną.

Odwrotnie ,żądam żeby i Pan Senator i ja, żebyśmy przymusowo byli zapisani do organizacji krwiodawców by w razie potrzeby dawać krew tym, którzy ją dla Ojczyzny przelali.

Kler nie może być uprzywilejowany
pod względem podatków

Drugim przykładem braku wiadomości jest dezyderat Pana Senatora, by szkoły prowadzone przez Kongregacje Duchowne były zwolnione od podatków.

Często widzimy, że nietylko szkoły, ale lecznice, sanatoria są prowadzone nie jako dzieło miłosierdzia, lecz jako przedsiębiorstwo dochodowe.

Przenikanie do przemysłu i handlu kleru zarysowuje się w innych dziedzinach, mówiono mi o hotelu dla przyjezdnych w okręgu sandomierskim, mówiono o cegielni w której współudziałowcem są sami przedstawiciele kleru.

Uważam, że przedstawiciele kleru muszą dbać o dobro duchowe a nie materialne.

Czy wie Pan Senator, że w dobie przedrozbiorowej 1/3 ziem w Polsce była w posiadaniu kleru?

Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne.

Już dziś na pewnym przykładzie widzimy, że gdy staje się ciasno, wtedy zradzają się antagonizmy.

Wtedy przychodzi sekularyzacja dóbr kościelnych. A ja chciałbym tego uniknąć.

Proszę pojechać do Schönbrunnu tam pokażą pokój, w którym toczyła się historyczna rozmowa pomiędzy Józefem II. a papieżem.

Jego Apostolska Mość Józef II. skonfiskował majątek 700 klasztorom i kościo.om.

Papież wyjechał do Wiednia, odprawił mszę świętą, spożył śniadanie z cesarzem i odjechał bez rezultatu

Interesy państwa pokrzyżowały się w tym wypadku z interesami kleru.

Państwo zwyciężyło, z punktu religijnego nic się strasznego nie stało, bo zwłoki Jego Apostolskiej Mości Józefa II. spoczywają w kościele w kaplicy Habsburgów.

Pan Senator nie zna podstawowego faktu, że gdy papież nie chciał uznać faktu zjednoczenia Włoch, wielki król zjednoczyciel Italii uderzył w w bramy Watykanu szturmem - państwo zwyciężyło - a zwłoki wielkiego króla spoczywają w panteonie włoskim.

Ale czy tego rodzaju krótkie spięcia i starcie są w interesie wszystkich?

Sądzę, że nie; przedewszystkiem powagi naszych uczuć religijnych.

Niejednokorotnie mówiłem do swoich współpracowników: zrozumcie, że prosta, nieinteligentna, wypaczona w swym życiu fizycznym kobieta ubrana w habit wymaga wyrozumiałości.

Nie stwarzajcie konfliktów, by nie stwarzać pozorów, że w Polsce łatwiej obalić premiera, niż przenieść szarytkę z pralni.

Szczery patriotyzm polskej młodzieży
lwowskiej

Muszę zastrzec się przeciwko generalizowaniu przez Pana Prelegenta pojęcia „młodzież".

„Młodzież" to faza nie blok. Pojęcie młodzieży musi być zróżniczkowane.

Wyraził się Pan Prelegent sceptycznie o uczuciach patrjotycznych lewicy. Tymczasem lewica młodzieży akademickiej i robotniczej stanęła do apelu Naczelnego Wodza w dniu 11 Listopada stwierdzając tym, że nie stawia żadnych warunków, gdy chodzi o zaszczyt przelewania krwi za Ojczyznę.

Tymczasem pewien odłam młodzieży krzyczący najgłośnie o swych uczuciach narodowych, bił chłopów z Sokolnik pod Lwowem za to, że przyszli wziąść udział w rewii w dniu święta państwowego na apel Naczelnego Wodza.

W Poznaniu zaś komendant korpusu wyciągnął znane wszystkim konsekwencje w stosunku do krzykaczy i wichrzycieli tegoż odłamu.

ZOSIA I BOLEŚ TAŃCZĄ NA FORTEPIANIE

Pan Referent wyraził się że nie doceniamy wagi wystąpień tej części młodzieży.

Zastanawiam się nad pytaniem czy odwrotnie, nie przeceniamy jej.

Jeden ze znanych pedagogów polskich mówił mi, że sytuacja jest jego zdaniem podobna, do tej, gdy jakaś niegrzeczna Zosia lub jeszcze bardziej niegrzeczny Boleś wygramolą się na fortepian i zaczną wyprawiać na nim niesamowite harce.

Czy nie jesteśmy czasem podobni do rodziców którzy rozpaczają, że niegrzeczne dzieci wyprawiają brewerie?

Przecież jest jakaś hierarchia zagadnień.

Odrzućmy te szkła powiększające i spójrzmy życiu państwowemu prosto w oczy.

Rozpocznie się od rozwalenia fortepianu a skończy się na rozwaleniu Państwa.

Tolerancja i współżycie obywateli
ideą przewodnią historii Polski

Polska nie ma murów szklanych, nie ma wałów wodnych, któreby jej broniły.

Polska jest otwarta ze wszystkich stron ,wisi na haku Wisły, i jeżeli nie rozsypała się w ciągu 150 lat niewoli, to dzięki pewnemu spoidłu który ją spoił.

Tym spoidłem była idea jagiellońska, idea unij i zgodnego współżycia jej współobywateli różnych szczepów.

Pan Referent powiedział, że idea państwowości nie wystarcza w wychowaniu.

Idea odychania powietrzem też nie wystarcza, nie jest koniecznością życiową.

Kto tej konieczności nie rozumie ten nie zasłużył na miano dorosłego obywatela Polski.

Pan Referent mówił o idei narodowej jako o podstawowej dla wychowania .

Zgodzę się na to ale pod warunkiem, że zostanie określone, czy idea narodowa będzie odpowiednikiem pojęcia patryotyzmu czy nacjonalizmu.

Na patryotyzm piszę się całą jaźnią - na nacjonalizm nie.

W patrotyźmie rosła i krzepła Polska, przez nacjonalizm będzie rozwalona.

Co nas uratuje?

Co nas uratuje?

Uratuje nas służba ideałowi, który znalazł najwyższy wyraz w chrystjaniźmie.

A na czym stoi chrystianizm - na idei ofiary.

Bądźmy więc ofiarni jeden za drugiego.

Nie stawiajmy sobie zbyt ostrych warunków; nie zakreślajmy naszemu życiu duchowemu zbyt wąskich kręgów.

Ja pierwszy składam w ofierze szereg swoich osobistych poglądów.

Proszę Pana Referenta by był łaskaw ze swej strony złożyć ofiarę i usunąć z referatu też swe osobiste poglądy.

W rolnictwie nie odczuto
poprawy koniunktury

Ag. *„Echo informuje : Ubiegły rok w rolnictwie zaznaczył się wzrostem cen zbóż i innych ziemiopłodów oraz przetworów zbożowych, nabiału i tym podobnych artykułów rolniczych. Mimo jednak zwyżki cen płodów rolnych, ogólne wpływy rolników nie zwiększyły się w odpowiednim stopniu, ponieważ znaczną ich część pochłonęła zwyżka cen na pasze, zwyżka cen artykułów przemysłowych oraz ogólny nieurodzaj.*

LUTY
13
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?8-66
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 157-00
Biuro napr. telef. 160-60
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-65
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-90
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Niedziela: Katarzyny.
Poniedziałek: Jana

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Plan przedstawień:
Niedziela popo.: „Gałązka rozmarynu".
Niedziela wiecz. „Mężczyznom lepiej".
Poniedziałek: „Wielka miłość".
Wtorek: „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Brutal" i rewia „Hallo, tu dobry program".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELA: „Handlarze żywym towarem".
SZTUKA: „W pułapce".
UCIECHA: „Pod Paryżem"
WANDA: Motyl hiszpański.
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Wystawa światowa i Paryż Część II

Radio

Poniedziałek, 14 lutego

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Audycja dla dzieci 15.45 Z pieśnią po kraju" aud. prow. Bron. Rutkowski 16.15 Lekkie melodie i piosenki wyk. Kwartet Salonowy Rozgłośni krakowskiej i Henryk Szyfman piosenki 17 Bogactwo odczyt wygł. Adam Krzyżanowski prof. U. J. 17.15 Recital skrzypcowy Kerttu Wanne 18.15 Czwórka Śląska śpiewa pieśni ludowe 18.40 Doświadczalne nowotwory chemiczne wygł. dr J. Kowalczykowa doc. U. J. 19.30 Co myślimy o Kowalskich? dialog w opr. Ireny Gombrowicz 20 Wielki koncert rozrywkowy. Wyk. symf. ork. P. R. i Mała ork. P. R., oraz soliści 22 Rezerwa 22.25 Koncert kameralny w wyk. krak. zespołu instrumentalnego 23 Muzyka taneczna.

Oś Rzym-Berlin pęka

Tyrol kością niezgody

WIEDEŃ tel. — „Wiener Neueste Nachrichten" donosi, że sąd włoski w Bolzano (południowy Tyrol) skazał 8 Niemców okolicznych na 5 lat ciężkiego więzienia względnie deportację na lat kilka do kolonii karnych za śpiewanie pieśni niemieckich.

Monachium tel. — Pojawiły się tu olbrzymie plakaty atakujące „rządy włoskich ciemięzców w południowym Tyrolu nad niemiecką ludnością".

Niemcy, jak głoszą dalej plakaty, żyją tam obuchem donosicielstwa i terroru.

Tego rodzaju atak pojawił się po raz pierwszy od czasu ustanowienia osi Rzym — Berlin.

Chiński legion międzynarod.

Według spisów posiadanych przez władze japońskie wojskowe liczba cudzoziemców, którzy służą w chińskim legionie międzynarodowym wynosi 651 osób.

Cudzoziemcy służą przeważnie w charakterze lotników.

Japończycy twierdzą, że wśród cudzoziemców znajduje się 55 Anglików.

Sowiecka „linia Maginota"

Sowiety rozpoczęły wysiedlać z miejscowości pogranicza z Finlandią, Estonią, Łotwą i Polską mieszkańców, burząc ich domostwa i tworząc w ten sposób szeroki pas jakby ziemi niczyjej.

Obecnie wychodzi na jaw, że na tym terytorium podjęto jakieś tajemnicze nowe budowy, które prowadzone są nawet obecnie, bez względu na temperaturę i opady atmosferyczne.

Specjalnie intensywnie prowadzone są roboty te w rejonie pskowskim.

Cały szereg szczegółów wskazuje na to, że w rejonie tym prowadzone są roboty fortyfikacyjne. Obecnie podobne objawy zauważono również na granicy sowiecko-łotewskiej.

—o—

Zwycięstwo chińskie pod Hongchou

Postępując wzdłuż śniegiem pokrytego terenu chińskie siły frontu wschodniego dosięgły Yuhang (30 mil na północny wschód od Hangchou).

Japończycy cofnęli się od Hanlipu (6 mil na południe).

Na froncie Tsinpu przez cały dzień wczorajszy trwały zażarte walki.

Chińskie pozycje na północ od rzeki Hwa ostrzeliwane były przez ciężką artylerię.

Wojska japońskie skoncentrowały swe ataki na północny zachód od Hwaiyua, gdzie chińskie wojska uporczywie bronią się przeciw kolumnom nieprzyjacielskim, posuwającym się wzdłuż północno - zachodniej drogi wysokogórskiej prowadzącej do Honan.

—§o§—

Program nowego rządu rumuńskiego

BUKARESZT tel. — Nowy rząd patrjarchy Mirona ogłosił wezwanie do obywateli kraju, reasumując program nowego gabinetu zjednoczenia narodowego.

1.) Rząd zamierza dokonać reformy konstytucji, odpowiadającej dążeniom do odrodzenia narodu rumuńskiego i podniesienia poziomu moralnego w życiu publicznym.

2.) we wszystkich dziedzinach życia państwowego będzie kierował się ideą narodową, licząc się z zasadami słuszności.

3.) Rząd będzie dążył do naprawienia niesprawiedliwości historycznej w stosunku dominującego elementu rumuńskiego, unikając niesprawiedliwości względem mniejszości współżyjących w granicach obecnej Rumunii.

4.) Rząd podda dokładnej rewizji prawa obywatelskie nabyte po wojnie; prawa nabyte w sposób nielegalny, zostaną unieważnione.

Rząd będzie dążył do zapewnienia szerszego udziału elementu rumuńskiego w życiu gospodarczym.

5.) Rząd organizuje odpływ z Rumuni elementów które niedawno osiedliły się w kraju osłabiając i szkodząc etnicznemu charakterowi rumuńskiemu.

6.) Rumunia przystąpi na podstawie układów międzynarodowych z innemi państwami posiadającymi nadmiar ludności żydowskiej do akcji, mającej na celu znalezienie dla niej obszarów emigracyjnych.

7.) Usunięcie całkowite spod wpływów polityki instytucji o znaczeniu ogólniejszem i instytucji publicznych.

Usunięcie nadużyć w administracji która musi być oparta na zasadach surowej moralności.

8) zapewnienie dobrobytu włościanom i robotnikom. Popieranie robotników rumuńskich.

9) Utrzymanie równowagi budżetowej, obrona waluty, poszanowanie własności prywatnej,

10) wielki program inwestycyjny o charakterze produkcyjnym,

11) zaniechanie wszelkich walk i działalności wzbudzającej nienawiść,

12) utrzymanie ładu publicznego z zapewnieniem wszelkich praw dla obywateli,

13) wzmocnienie armii,

14) utrzymanie tradycyjnej rumuńskiej polityki zagranicznej, której stałym celem jest utrzymanie pokoju i obrona granic. Polityka ta będzie w daszym ciągu dążyła do rozwoju trwałych stosunków z wszystkimi narodami bez różnicy, a w szczególności z sąsiadami, będzie oparta na Lidze Narodów, sojuszach i istniejących przyjaznych stosunkach, które będą pogłębiane i wzmacniane w interesie powszechnego pokoju.

Wezwanie nowego rządu nawołuje naród rumuński do zaprzestania walk wewnętrznych i pokoju wewnętrznego oraz zjednoczenia wszystkich Rumunów wokoło króla i ojczyzny.

Opowieść o sroce

Siedzi sroka na żerdzi
i twierdzi
że skończyły się pikiety,
że istnieją uczciwe kobiety,
że sprawcy przeważnie są nieznani,
że rząd jest górą w Hiszpanii,
że Chiny gnębią Japonię,
że jest coraz lepiej w Ozonie,
że Prusacy kochają Polaków,
że Polacy kochają Prusaków,
że kwituje literatura,
że rośnie kultura,
że dowcipny jest Kiepura,
że się skończy cenzura,
że przełom zrobi Piasecki,
że kurs jest antyendecki,
że pacyfiści są komunistami,
że komuniści są masonami,
że masony są anarchistami,
że wszyscy razem do kupy są Żydami

— — — — — — — — — — — —

Ale nikt tego wszystkiego nie słucha
bo wiadomo, że sroka to kłamczucha,

wg. bajki Jana Brzechwy

Szkoły „stachanowskie"

MOSKWA Organ sowieckich związków zawodowych „Trud" donosi o t. zw. „szkołach stachanowskich", o czym zresztą w prasie sowieckiej już wspominano.

Takie szkoły „stachanowskich metod pracy" powstają obecnie w wielu sowieckich przedsiębiorstwach przemysłowych.

Kierownikami szkół są „wybitni stachanowcy" (ślusarze, tokarze), którym dodani są do pomocy inżynierowie i technicy.

Oczwiście w teorii „szkoły stachanowskie" powstają samorzutnie rzekomo z inicjatywy rad załogowych.

W rzeczywistości szkoły te, tak sa mo jak ruch stachanowski, są nakazane z góry.

Władza sowiecka najwidoczniej nie ma zaufania że inżynierowie będą w ten sposób „stachanowski" nie zwracając uwagi na rzeczywisty stan instalacji i całokształt organizacji fabryk (napędzać robotników do nieprzemyślanego i niepomiernego wysiłku, wobec tego tworzy specjalne szkoły kastę naganiaczy którzy w organizacji wspomnianych szkół są przełożonymi inżynierów.

W Klubie Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykszt. w poniedziałek 14 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie (bridż).

Towarzystwo księgowych w Krakowie Rynek Gł. 25/III.

We środę dnia 16 b. m. odbędzie się w lokalu własnym o godzinie 19.45, odczyt adw. dr. I. Leuchtera na temat „Aktualne i wątpliwe kwestie w zakresie księgowości".
Wstęp wolny.
Goście mile widziani.

Ordynacja wyborcza

Przemówienie posła T. Kopcia w Sejmie

w dniu 10 II. 1938 r.

Wysoka Izbo!

Poraz trzeci w tej kadencji rozpatrujemy budżet Rzeczypospolitej, a po raz drugi przedkłada nam go Rząd p. Premiera gen. Sławoja - Składkowskiego. Oceniając dorobek rządów, kierujących obecnie nawą państwową, niesprawiedliwością byłoby nie podkreślić szeregu pozytywnych i dodatnich rezultatów.

Na pierwszym miejscu postawić musimy planowo i konsekwentnie przeprowadzoną motoryzację armii i wzmocnienie jej zdolności obronnej. Jeśli w tej dziedzinie uczyniono tak wiele, to niewątpliwie zawdzięczać to musimy osiągnięciu i konsekwentnemu utrzymaniu równowagi budżetu. Du żą zdobyczą Rządu jest również wzrastająca aktywizacja życia gospodarczego, a co ważniejsze posiadanie w tej dziedzinie przemyślanego planu uprzemysłowienia kraju, którego symbolem stał się dla opinii publicznej Centralny Okręg Przemysłowy.

O wiele trudniej przykładać tę ocenę do naszej polityki zagranicznej. Usiłowania utrzymania nadal jedynie słusznej zasady niezależności polskiej polityki zagranicznej napotykają wprawdzie na wiele trudności, które nie są od nas zależne, nie bez słuszności jednak rodzi się w społeczeństwie niepokój co do pozbywania się przez nas atutów, które skutecznie mogłyby być użyte przez Polskę dla utrzymania równowagi i jej niezależności, wobec organizujących się w Europie bloków ideologicznych.

W naszych stosunkach z Niemcami, od od czasu deklaracji o nieagresji ze stycznia 1934 r. zaszło wiele faktów, wykazujących ujemne dla Polski saldo.

Najboleśniejszym tego wyrazem jest sytuacja w Gdańsku, drugim porcie Rzplitej, w którym z dnia na dzień, przy naszym patrzeniu przez palce umniejszane są prawa polskie. Nie są to zresztą jedyne trudności, na jakie napotykamy w skomplikowanej i ciężkiej sytuacji międzynarodowej. Naprężenie jej, możliwość wybuchu nowej zawieruchy wojennej jest przez wszystkich jednakowo odczuwana.

Świadomość niebezpieczeństw, jakie stoją przed nami, wspólna jest całemu społeczeństwu i wysuwa się wyraźnie na czoło wszystkich zagadnień, nurtujących nasze życie.

Obok niej ponad wszelkie spory wewnętrzne i dzielące społeczeństwo różnicę poglądów partyjno - politycznych, wysuwa się dziś obrona narodowa, oraz dążenie do jak największej aktywizacji naszego życia gospodarczego i jak najszybszego odrobienia w tej dziedzinie zaniedbań niewoli.

To są najważniejsze pozytywne osiągnięcia. Jeśli jednak mimo te generalne wskazania, łączące całe społeczeństwo, na powierzchni jego życia, panuje w dalszym ciągu marazm, to niewątpliwie jedną z decydujących przyczyn jest wciąż jeszcze nie wyjaśniona wewnętrzno - polityczna sytuacja kraju.

Przedłużanie się tego stanu rzeczy grozi nie tylko załamywaniem się tak bardzo dziś potrzebnej państwu energii narodowej, ale co gorsza, stwarza nastrój silnego podniecenia, grożącego wybuchami, których objawy mieliśmy już niestety w sierpniu ubiegłego roku.

To też najwyższy czas abyśmy wewnętrznej rzeczywistości polskiej spojrzeli prosto w oczy, odrzucając wszelkie środki, które mogłyby służyć do uśpienia naszej czujności.

Wysoka Izbo! Kiedy w maju roku 1935 w triumfalnym pochodzie wnoszona była na Wawel trumna Józefa Piłsudskiego, wnosił ty ją do siedziby królów miliony rąk Polaków, Zwycięskiemu pochodowi Wodza Narodu towarzyszyło bicie serc milionów ludzi. Zdawało się, że nad trumną, w której została zamknięta wielkość odrodzonej Polski, zapanuje „treuga Dei". Tendencje dośrodkowe myśli i uczuć społeczeństwa, zarówno tych, którzy byli przeciwnikami, jak i tych, którzy byli najwierniejszymi jego żołnierzami, skupiły się około tej trumny. Nie wchodzę w to, czy nie potrafiono, czy nie umiano wykorzystać tego kapitału moralnego, który wówczas wyłonił z siebie społeczeństwo. Być może, że nie można było tego uczynić, że napięciu uczuć nie towarzyszyła jeszcze wówczas jasna i świadoma droga, prawadząca do realizacji zespolenia sił społeczeństwa. Jedna natomiast pozostała prawda, iż odszedł od nas autorytet moralny jednostki, któremu nikt ze współczesnych nie jest równy i który istnieć może w życiu społeczeństw raz na stulecie.

A jednak mimo, oczywistość tej prawdy jest ona jak gdyby zapoznawana, wielu żyje dziś, jak gdyby w bierności, jak gdyby w nieświadomości, że oto z zamknięciem wieka trumny na Wawelu skończyła się jedna epoka dziejów Polski i że dziś historia przewraca kartki już całkowicie innej nowej epoki. I oto w takiej chwili rodzą się dążenia do uproszczeń i naśladownictw obcych wzorów.

W poszukiwaniu dróg wyjścia nęcić poczyna niektórych — totalizm. Mimo oficjalne zaprzeczenie, tęsknota doń powraca stale nawet na łamach oficjalnej prasy. Totalizm ma być siłą Państwa. Czyż istotnie? Czyż za mało jest przykładów z obserwacyj sąsiadów? Czy istotnie silnym jest ustrój państwa, w którym tysiące obywateli, należących do rządzonej elity, zostanie rozstrzeliwanych we wzajemnych morderczych walkach? Czy dowodem siły państwa jest potrzeba periodycznej czystki, która dotyka najdrażliwszego instrumentu, jakim jest armia, gdzie w ciągu jednego dnia usuwa się dziesiątki fachowców, zastępując ich bonzami partyjnymi? (Oklaski). Czy istotnie da je państwu siłę zapoznawanie praw socjologicznych, rządzących życiem społeczeństw, a stawianie w ich miejsce magii i płytkiej techniki?

Nic dziwnego, że opinia polska niemal jednomyślnie odrzuca totalizm, widząc nie tylko niebezpieczeństwa, których przykłady dają państwa totalne, ale i sprzeczność tej doktryny, zarówno z charakterem polskim, jak i warunkami państwa, posiadającego 30 proc. mniejszości narodowych.

Mylą się również ci, którzy sądzą, że Polska wtłoczona pomiędzy dwa państwa totalistyczne, będzie mogła dać skuteczny odpór, wprowadzając ustrój przemocy jednej partii nad swolmi obywatelami.

Misja dziejowa Polski inne nasuwa wskazania dla jej ustroju wewnętrznego. Misja dziejowa Polski leży przede wszystkim z jednej strony w rozbudzeniu etnograficznie polskich mas ludności polskiej, które szczególnie na zachodzie pozostały poza granicami Państwa, jak z drugiej strony w rozbudzeniu dążeń do swobodnego życia narodów, zajmujących na wschodzie olbrzymie przestrzenie między Bałtykiem a Morzem Czarnym.

Spełnić tę misję może jedynie Polska, jako rządne i silne państwo, w którym jednak równocześnie realizują się tendencje, będące wyrazem powszechnej tęsknoty ludzi do warunków pełnego rozwoju ich wartości duchowych i materialnych, warunków, których pozbawione są społeczeństwa żyjące w niewoli.

Tylko wówczas państwo, będące promieniejącym ogniskiem dla innych narodów, ma pełne prawo i możliwości stwarzania warunków dla silnej ekspansji kulturalnej i gospodarczej narodu polskiego, ekspansji, którą uszanować muszą wszystkie współżyjące z nami w tym państwie mniejszości narodowe. Współżycie narodu polskiego z mniejszościami — to jednak nie żaden układ dwustronny i one o tym pamiętać powinny, to współdziałanie wszystkich dla dobra państwa, mającego tradycje odwiecznej tolerancji i prawem ją gwarantującego.

Ale nic dziwnego, że w ramach tego prawa inny jednak jest nasz stosunek do tych mniejszości narodowych, które, jak ukraińska, od wieków wspólnie z nami na tej ziemi zamieszkują, inny zaś do tych, które w rezultacie sztucznego napływu lub polityki zaborców znalazły się w Polsce.

Nie bez oburzenia patrzy więc społeczeństwo ziem zachodnich na panoszenie się u nas elementu niemieckiego, będącego rezultatem eksterminacyjnej polityki rządów pruskich, elementu domagającego się stale nowych przywilejów, którego organizacje są agenturami partii, utożsamiającej się z państwem obcym.

Tych obcych agentur, służących wyraźnie celom obcego państwa, prowadzących przy przewadze gospodarczej politykę wynarada wiania dzieci polskich, uprawiających mobilizację młodzieży polskiej do armii cudzoziemskiej — tolerować nie będziemy (Oklaski). Nie bez zdziwienia, a równocześnie oburzone społeczeństwo patrzy na fakt podtrzymywania tej przewagi gospodarczej niemieckiej, czego jaskrawym dowodem jest, iż przy głodzie ziemi zachowuje się po dziś dzień olbrzymie latyfundia niemieckie.

O ile innym jest nasz stosunek do mniejszości niemieckiej, a inny do autochtonicznej mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, nic dziwnego również, że inne znów stanowisko musi być w stosunku do Żydów. konieczność posiadania własnego państwa.

Przyznając ludności żydowskiej prawo [illegible] nie można pozwolić, aby przy naszej polityce emigracyjnej, pozbawiało się Państwo Polskie własnych sił narodowych, pozostawiając w kraju obcy narodowo element. Nikt również nie ma prawa kwestionować i osłabiać naturalnych dążności narodu polskiego do przejęcia we własne ręce zmonopolizowanego dziś niemal wyłącznie w rękach żydowskich handlu i rzemiosła.

Stanowisko takie nie ma jednak nic wspólnego z obcym polskiemu charakterowi rasizmem czy szowinizmem.

To też wyraźny niepokój budzić muszą tendencyjne części młodzieży polskiej, wykorzystywanej dla celów partyjnych, która bezkrytycznie naśladując obcych usiłuje skierować energię społeczeństwa polskiego do barbarzyńskich demonstracyj, napadów, awantur ulicznych, bezprawia, zamiast przyzwyczajać się do długofalowej, pozytywnej pracy gospodarczej, wzmacniającej istotnie siły narodu.

Tacy młodzi pseudo - nacjonaliści, często nota bene nieodróżniający Bytowa od Bytomia, zdradzają raczej Minderwertigkeit — komplex, niż dojrzałość do roli naturalnych gospodarzy kraju, których całość Państwa muszą mieć na oku.

Jeśli jednak młodzieńcom takim wiele można wybaczyć, trudno uczynić to w stosunku do siwych panów, którzy zwykłe wady młodzieży ogłaszają za cnoty narodowe, którzy z całą powagą swego dostojeństwa rozstawiają ławki na uniwersytetach urzędowymi okólnikami.

A obok ułożenia normalnych stosunków spółżycia z mniejszościami narodowymi drugim podstawowym zagadnieniem jest sprawa związania najszerszych mas ludności pracującej, proletariatu wsi i miast, z odrodzonym Państwem Polskim.

Państwo Polskie ma dziś pełną możność i obowiązek rozwiązywania tego problemu. Odpada dziś zarzut przeszkód stawianych przez zaborców czasu niewoli. A jednak wszystko, co do tej pory słyszymy z ust reprezentantów Rządu, nie świadczy o posiadaniu przewodniej linii przebudowy ustroju społecznego.

Jeśli się mówi o czymś, to najwyżej o przebudowie fatalnej struktury gospodarczej, nie zaś o realizacji socjalnych postulatów wyzwalającego się dziś z najemnej zależności proletariatu.

W dziedzinie spraw robotniczych robotnik polski nadal jest traktowany niemal jak martwy czynnik produkcji. Nie on, ale jego praca jako towar na rynku zbytu. Wartości wolnego współtwórcy produkcji. który równe, a może większe prawa do warsztatu pracy niż właściciel. do tej pory nie są uznane.

Pozbawiony on jest kontroli nad produkcją, współrządzenia warsztatem pracy, nowoczesnego rozjemstwa, ba — nawet samorządu tam, gdzie daje swój własny, ciężko zapracowany grosz.

Warunki bytowania olbrzymiej masy robotniczej nie różnią się od najniżej kulturalnie stojących krajów europejskich. Podobnie, a może jeszcze gorzej, przedstawia się sprawa proletariatu wiejskiego. A jednak reforma rolna, którą Sejm Rzeczypospolitej w obliczu wojny polsko - bolszewickiej, na przestrzeni 17 lat nie została zrealizowana.

Jedyny Minister, usiłujący wykonać obowiązującą ustawę, jest w Wysokiej Izbie namiętnie zwalczany. A kiedy, pytam się wreszcie chłop polski dojdzie, zdaniem Panów, do tych warunków, w których od lat żyje już chłop litewski, czy łotewski? Czy nędzą chłopa polskiego chcą Panowie realizować ideę Władysława IV, zalecaną nam codziennie przez „Słowo Wileńskie"?

A oprócz tego olbrzymią przeszkodę w związywaniu mas pracujących z Państwem stanowi feodalną mentalność nie tylko reakcyjnej części społeczeństwa, ale nieraz niestety i części administracji, szukającej takich środków, jak pacyfikacja Małopolski i jej ohydne metody, jak pałka gumowa ba nawet do tego gmachu docierające pomysły wprowadzenia chłosty.

A przecież sprawiedliwość społeczna, to jeden ze „słupów" polityki p. Premiera, to również pierwsza kochanka młodości wielu tu obecnych z tego okresu, gdy nosili na sobie mundur strzelecki czy legionowy, zanim go zastąpili zaszczytnym mundurem, na którego naramiennikach zajaśniały dwa paski i trzy gwiazdki.

Nie dziwcie się więc, że dla olbrzymiego odłamu młodzieży wiejskiej i robotniczej, nie dostrzeganego, bo nie demonstrującego na ulicach, ale na szczęście prowadzącego dziś ogromną pracę samokształceniową, uczęszczającego do wielu nieulubianych przez panów uniwersytetów ludowych, że dla tej młodzieży, jak również wyznawców Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej siłą atrakcyjną w dalszym ciągu jest ten szary mundur strzelecki i te idee, które ten mundur opromieniały.

Ta młodzież ma ambicje nawrócenia do tych haseł, którymi gorzały kiedyś Wasze serca i Wasze mózgi. Chcąc z nią rozmawiać, do niej trafić i ją zdobyć, nie trzeba wysiadywać kukułczych jaj, koncesji czynić z własnych poglądów, przymilać się wychowankom obcej szkoły politycznej, ale pozostać takimi, jakimi się było w górnej i chmurnej młodości.

Wysoka Izbo! Czyż jeśli mówimy o młodzieży, nie lepiej, jeśli w następnej kadencji zasiądą naprzeciw siebie ideowi wychowankowie różnych szkół, niżli sprawadzona do jednego mianownika masa słabych charakterów

Słabe charaktery są często iluzoryczną, jednak zaciemniającą zasłoną, która utrudnia dostrzec tendencje uczciwe, nie koniunkturalne, tkwiące w społeczeństwie.

Tendencje te przysłonięte, nie znajdując naturalnego ujścia, nie mając możności wpływu na bieg życia państwowego, żyją pod powierzchnią ogólnej martwoty, ale nabierają coraz to większej siły potencjalnej, ogniskując się często na przeciwległych biegunach.

I właśnie dziś z obawą stwierdzić można, iż biegunowe rozszczepienie potęguje się co raz silniej, że właśnie od lutego ub. r. w atmosferze podniecenia i niepokoju, rosną w dziedzinie politycznej dążenia odśrodkowe.

I nic dziwnego, bo konsolidacja społeczeństwa, to nie ubieranie ludzi w jeden mundur, to nie mechaniczna czynność ustawiania ich według rozkazów z góry, ale trud-

(Dokończenie na str. 7-mej)

ILE MAMY DŁUGÓW?

Ogłoszony niedawno wykaz długów Państwa Polskiego stanowi niewątpliwie ciekawą lustrację przemian, zachodzących w życiu gospodarczych naszego kraju.

Według danych statystycznych, ogólne zadłużenie skarbu państwa zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne, wynosi obecnie około 4,8 miliar da złotych, podczas gdy przed rokiem zadłużenie to wynosiło 4,7 miliarda.

Większa część tego zadłużenia — to zobowiązania Polski, zaciągnięte u rządów państw obcych w czasie wojny i odbudowy państwowości, lub obciążające Polskę z tytułu zobowiązań byłych państw zaborczych.

Z ogólnej sumy zadłużenia na długi wewnętrzne, zaciągnięte w kraju u swoich obywateli przypada 2,1 miliarda zł., a na długi zagraniczne — około 2,7 miliarda zł. Jeżeli porównamy obecny stan zadłużenia z zadłużeniem sprzed roku, to zauważymy, że skarb państwa w okresie rocznym powiększył swoje długi o prze szło 100 milionów zł. Wzrost ten przypada wyłącznie na długi wewnętrzne, które wzrosły o 0,4 miliarda zł., podczas gdy stan zadłużenia skarbu zagranicą uległ spadkowi. wynoszącemu 0,3 miliarda zł.

Wzrost długów wewnętrznych w dużym więc stopniu zrównoważony został zmniejszeniem zadłużenia zewnętrznego. Na tak znaczne zwiększenie się długów wewnętrznych wpłynął prawie wyłącznie wzrost robót inwestycyjnych, prowadzonych głównie na terenie okręgu centralnego. Zadłużenie to wynosi obecnie 25 milionów zł.

Spadek zadłużenia zagranicznego tłumaczy się głównie obniżeniem się wartości walut wysokocennych, a zwłaszcza spadkiem kursu dolara amerykańskiego i funta sterlinga, jak wreszcie skutkiem dokonanej konwersji pożyczek dolarowych i długów emisyjnych, powstałych w wyniku przeprowadzonej w roku ubiegłym konwersji 4% pożyczki konsolidacyjnej i 4½% państwowej pożyczki wewnętrznej. W długach nieemisyjnych zasługuje na uwagę nowe zadłużenie skarbu państwa z tytułu częściowej spłaty rat amortyzacyjnych.

Jeżeli chodzi o obsługę naszych pożyczek zagranicznych w walucie amerykańskiej, to Polska, utrzymując do kwietnia 1936 roku pełną swobodę obrotu pieniężnego z zagranicą, dokonywała transferu wszystkich swych zobowiązań do połowy tego roku bez żadnych ograniczeń. Na zobowiązania swe wobec wierzycieli za granicznych Polska musiała poświęcić dużą część zapasów kruszcowowalutowych Banku Polskiego. Wprowadzenie ograniczeń dewizowych z końcem kwietnia 1936 roku zmniejszyło nacisk na rezerwy Banku Polskiego przez ukrócenie tezauryzacji i ucieczki kapitałów zagranicę.

Jednocześnie rząd nasz nawiązał rozmowy z wierzycielami zagranicznymi w sprawie ustalenia nowych za sad obsługi pożyczek i transferu. Przeprowadzone w ubiegłym roku pertraktacje rządu polskiego z wierzycielami amerykańskimi dały pomyślne wyniki. Obecnie w toku są rozmowy z wierzycielami angielskimi, francuskimi, holenderskimi i szwajcarskimi.

Rozpatrując zadłużenie Polski w stosunku do państw obcych, musimy zauważyć, że zadłużenie to jest niewysokie. Porównanie to opiera się na stosunku wysokości długów do ilości mieszkańców danego kraju. Według ostatnich obliczeń statystycznych, za dłużenie Polski na jednego mieszkańca wynosi obecnie ponad 140 złotych W innych krajach zadłużenie to jest niepomiernie większe.

CO SŁYCHAĆ W BAGATELI?

„Hallo! Tu dobry program", to tytuł nowej rewii wystawianej w **„Bagateli"**.

„Hallo! Tu dobry program", to rewia ze złotej serii jubileuszowej.

„Hallo! Tu dobry program", to gwarancja wesołej zabawy.

„Hallo! Tu dobry program". to rewia, którą wszyscy muszą zobaczyć!

—§oŚ—

SUKCES W „BAGATELI"

Zasłużony sukces odniosła rewia „Hallo! Tu dobry program" w wykonaniu Leńskiego, Horzarskiej, Grocholskiego, Din - Dona, Nowowiejskiego, baletu Sława i in. Na ekra nie „Brutal".

Dziś w niedzielę trzy przedstawienia w premierowej obsadzie.



Ze sportu

Krakowski Zw. Kajakowy

odmówił przekazania agend komisarzowi P. Z. K.

Mianowany przez zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego komisarz okręgu krakowskiego inż. Rząca zgłosił wczoraj wieczorem rezygnację z tego stanowiska, a to z tego powodu, że zarząd okręgu krakowskiego, który miał przekazać agendy okręgu we wtorek oświadczył komisarzowi, że nie zmieni swą decyzję i nie przekaże swych agend, czekając na dalsze dyrektywy P.U.W.F. i zarządu głównego P. Z. K. do którego zarząd okręgu ponownie się odwołał.

W tej sytuacji inż. Rząca zgłosił swą rezygnację i o kroku swym powiadomił zarząd główny P. Z. K. Obecnie nie wiadomo, czy wyznaczony na 13 bm. nadzwyczajny walny zjazd delegatów okręgu krakowskiego dojdzie do skutku. Sprawa się jeszcze komplikuje przez to, że w Warszawie odbędzie się w dniu 20. lutego walny zjazd Polskiego Związku Kajakowego i termin 13 bm. jest ostatnim, w którym delegaci okręgu mogą przedyskutować wnioski, które będą zreferowane w Warszawie.

Jeden zwycięzca Rana bije drugiego.

W Mediolanie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy dwoma pogromcami Rana, Włochem Orlandim i Czechem Hrabakiem. Zwyciężył na punkty Orlandi Włoch przeważał przez 7 rund, podczas gdy Hrabak górował jedynie w dwóch rundach. Jedno starcie dało wynik nierozstrzygnięty.

Przemówienie posła T. Kopcia w Sejmie w dniu 10 II. 1938 r.

Dokończenie

na pracu, wymagająca wielkiej umiejętności ześrodkowania różnych tendencyj ku jednemu celowi.

Chcąc spełnić misję dziejową, ułożyć współżycie z mniejszościami narodowymi, realizować związanie najszerszych mas ludności pracującej wsi i miast z Państwem, czas najwyższy zaprzestać straszenia społeczeństwa polskiego totalizmem, co budzi tak niepokojące reakcje. Szukając wyjścia z trudnej sytuacji, najsłuszniejszym wydaje się powrócić do tego, co dla wielu tu Panów było drugą — po sprawiedliwości społecznej — kochanką młodości: do demokracji, demokracji bez przymiotników, opar tej na prawie.

W miejsce bowiem wielkiego autorytetu moralnego jednostki, który od nas odszedł, tym więcej niezbędny jest nam dziś silny autorytet prawa, które musi być uszanowany.

Byłoby wielkim błędem właśnie dziś w chwili, gdy po tylu walkach przy jej uchwaleniu, Konstytucja obecna staje się podstawą, ogólnie przyjętą — gdyby dziś obóz, który ją stworzył, w czymkolwiek ją podważał lub interpretował w sposób budzący wątpliwości.

Obecna Konstytucja aż nazbyt wyraźnie wyznacza najwyższym czynnikom w Państwie rolę i zadanie konsolidacji.

Ku Najwyższemu Czynnikowi w Państwie zwraca się dziś niewątpliwie zarówno obóz rządzący, jak i opozycja widząc w Nim jednak nie tego, który jest własnością jakiejś partii, lecz własnością nie tylko całe go Narodu, ale całej Rzeczypospolitej.

Konsolidacyjne tendencje skupiają się również na siłach zbrojnych Rzeczypospolitej, których Wódz Naczelny jest również własnością nie jednej partii, lecz całej Rzeczypospolitej Polskiej. Na jego rozkaz napewno jednako przelewać będą krew zarówno zaciekły socjalista, jak i zaciekły oenerowiec.

Ale dlatego właśnie siła armii leżeć musi w pozostawieniu jej zdala od sporów wewnętrznych kraju, w postawie wielkiej niemowy, której służba wszystkich jest nie tyl ko obowiązkom, ale i prawem, którego nikt nie ma możności monopolizować.

Terenem, skupiającym wszystkie siły społeczne w pracy dla Państwa — powinien być przede wszystkim ten gmach, w którym dziś zasiadamy.

Niestety, ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu nie zdała swego egzaminu. Zresztą sami jej twórcy nie uważają jej za nie naruszalne „tabu". Konieczność jej zmiany wy raźnie wskazuje społeczeństwo wszystkich odłamów.

Szkoda, że p. Poseł Duch cofnął się przed zgłoszeniem do laski marszałkowskiej swego projektu ordynacji wyborczej. Nie znam tego projektu i trudno mi go ocenić, ale niewątpliwie wielkie doświadczenie pana, panie Pośle, jako Wiceministra, Posła, znawcy spraw gospodarczych i działacza mogło nam młodszym znakomicie ułatwić zawanie i obowiązek, który mamy do spełnienia.

Skądże zresztą ten pesymizm pański w ocenie naszej Izby? Właśnie postawienie męskiego wniosku znakomicie ruszyłoby tę tak ważną dla Państwa sprawę, nocne rodaków narady, skierowałoby na tor jawnej dyskusji, której nikt w tej Izbie nie uniknie, nie może mieć zamiaru uniknąć, która jest obowiązkiem tej Izby.

A przecież najwyższy czas, aby ta sprawa znalazła się pod naszymi obradami, bo praca nad nią nie jest łatwa i wiele wymaga czasu i wysiłku, szczególnie dla tych, którzy mniejsze niż Pan posiadają doświadczenie.

Ważne również dla nas pytanie jest, jakie stanowisko i pogląd ma Rząd na sprawę zmiany ordynacji wyborczej. Oświadczenie Rządu w tej materii wprowadziłoby duże odprężenie w społeczeństwie, jeszcze większe znaczenie miałaby dla nas praca przygotowawcza Rządu, nad projektem ordynacji wyborczej. Dziś nie wiemy czy Rząd zamierza pozostawić inicjatywę w tej dziedzinie wyłącznie Izbie?

Pytanie to jest niezwykle ważne w momencie, w którym Rząd przychodzi do nas z projektem ordynacji wyborczej do samorządu. Stajemy wobec trudnego problemu rozpatrywania ordynacji wyborczej, samorządowej w oderwaniu od kwestii ordynacji wyborczej do Parlamentu.

A przecież jeśli chodzi o tak kapitalne za gadnienie, jak sprawa czy samorząd, czy raczej Sejm i Senat winny być terenem ścierania się tendencji politycznych kraju, to bez znajomości przewodnich linii Rządu w sprawie ordynacji wyborczej parlamentarnej, trudno rozważać sprawę systemu wyborczego dla samorządu, w którym jak naj szybciej trzeba przeprowadzić nowe wybory.

Już dziś jednak słuszne podnoszą się zarzuty, iż przedłożony projekt ordynacji samorządowej, daleko odbiega od zasady sprawiedliwego powołania wszystkich sił społeczeństwa do współpracy w mieście.

W dużej mierze również krzywdzi on warstwy pracujące, nie dając im możności należytej reprezentacji, w stosunku do ich liczebności i znaczenia.

Sam fakt zerwania z dotychczasowym systemem Rządów komisarycznych jest oczywiście objawem dodatnim i krokiem naprzód ale wyjście z trudnej sytuacji politycznej kraju — nastąpić może dopiero wówwczas, kiedy społeczeństwo w całej pełni ujrzy, iż ci, którzy rządzą, mają większą wiarę w zdrowe siły narodu, niż w skuteczność biurokratycznej techniki, kiedy zostanie odbudowane to, co jest nam dziś tak niezbędne — zaufanie.

Sądzę, że pracę tą musimy podjąć wszyscy i że ona musi być naszym zadaniem i zadaniem Rządu.

I jeślibym pytał, jakie jest wskazanie na dzisiejsze czasy, to trudno mi znaleźć piękniejsze wskazania, które są zawarte w następujących słowach:

„Gdym karty historii Rządu Narodowego przerzucał, pytałem siebie, gdzie przy tej cudownej treuda Dei" był spór, gdzie podziały się te namiętności, które przy wybu powstania tak żywo grały? Czy Czerwoni czy Biali, jedni i drudzy przebrali się w kolor różowy i różaną wodą zlewali siebie, ku uspokojeniu własnemu?

Nie — ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i siła. mieli się przezwyciężyć, a przy tym zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako ludzie godni swojej epoki.

Wielkości, gdzie twoje imię?

Rok 1863 dał wielkość nie znaną, wielkość do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczająca wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej — nie treuga Dei szuji zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosną ol brzymy olbrzymiej pracy moralnej".

Tak jest, Wysoka Izbo, gdy wielkość autorytetu moralnego jednostki odeszła od nas na wieki, zasiąpić ją może jedynie wielkość zbiorowego wysiłku całego Narodu. (Oklaski).

—o—

Depesza hołdownicza do ministra Poniatowskiego

Jak się dowiaduje ag. „Echo“ odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Kieleckiej Izby Rolniczej, której prezesem jest poseł Piotr Sobczyk. Izba na swoim posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie wbrew zajętemu stanowisku przez posła Piotra Sobczyka, iż nie zgadza się i nie podziela stanowiska zajętego przez posła Sobczyka, jako referenta budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, uważając tym samem wszystkie pociągnięcia p. min. Poniatowskiego za celowe i bardzo pożyteczne dla całego rolnictwa. Kielecka Izba Rolnicza w toku dyskusji uchwaliła jednogłośnie, jako dowód uznania wysłać depeszę hołdowniczą na ręce p. min. Juliana Poniatowskiego.

BEZPŁATNA NAUKA STENOGRAFII

Z dniem 17 lutego br. uruchamia Stowarzyszenie Stenografów - Praktyków bezpłatne tradycyjne kursy stenografii polskiej, niemieckiej i reklamy nowoczesnej. Ilość uczestników ograniczona. Wpisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia ul. św. Marka 31 (św. Krzyża 16 narożnik) II p. w poniedziałki, wtorki środy i czwartki od godz. 18.30—20-tej. Po ukończeniu kursów zaświadczenia.

—o—

DRUK BILETÓW ZABAWOWYCH

Z dniem 12 lutego br. wprowadził Zarząd Miejski druk biletów własnych na zabawy widowiska i tp. imprezy urządzane sporadycznie.

Bilety te, odpowiadające wymogom nowego statutu podatku widowiskowego mogą osoby i stowarzyszenia urządzające tego rodzaju imprezy nabyć po cenie kosztów własnych w Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego (Ratusz II. p. biuro Nr. 9) przy zgłoszeniu danej imprezy.

Spotkanie Schuschinga z Hitlerem

WIEDEŃ tel. Kanclerz Schuschnigg wyjechał w towarzystwie podsekretarza stanu spraw zagranicznych Guido Schmidta, na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden.

Jak wiadomo, do Berchtesgaden udał się również wczoraj ambasador Rzeszy von Papen.

W kołach politycznych przypuszczają, że spotka się on w drodze z prem. Hodżą.

—§o§—

JAPONIA ODPOWIADA NA NOTĘ ST. ZJEDN.

Rząd japoński udzielił odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych z 17 stycznia b. r. protestującą przeciwko naruszeniu interesów obywateli amerykańskich w czasie wojskowych operacji w Nankinie.

W odpowiedzi swej rząd japoński zapewnia, że stać będzie zawsze na straży interesów obcych mocarstw w Chinach i że wojsko otrzymało w tym sensie instrukcje.

Niestety, w czasie zajmowania Nankinu nie udało się uniknąć pewnych wypadków.

Do Chin wysłany zostanie wyższy oficer japoński którego zadaniem będzie czuwanie nad ochroną obywateli mocarstw zagranicznych oraz ich mienia.

Zostanie również w Chinach wzmocniona policja wojskowa.

Waldemaras na wolności

Z okazji 20 rocznicy powstania państwa litewskiego w dniu 16 b. m. ogłosił prezydent litewski amnestię dla przestępców politycznych i zbrodniarzy z wyjątkiem zasądzonych na dożywotnie więzienie.

Między ułaskawionymi znajduje się także Waldemaras zasądzony za spisek wojskowy w roku 1934 na 12 letnie więzienie.

NA FRONTACH HISZPANII

Komitet obrony narodowej w Madrycie w ostatnim komunikacie o sytuacji wojennej podkreśla, że ataki faszystów na odcinku Guadaliara zostały odparte.

Nieprzyjaciel wycofał się w rozsypce.

2 ataki faszystów pod Vilalba zostały również odparte.

Na froncie Estramadury inicjatywa znajduje się w rękach wojsk rządowych.

—§o§—

Przechowalnia owoców w Sandomierzu

Jak się dowiaduje Agencja „Echo“ w związku z rozwojem sadownictwa na terenie Sandomierszczyzny Spółdzielnia Sadownicza i Owocarska przystępuje na wiosnę r. b. do budowy przechowalni owoców.

Bojkot towarów japońskich

Międzynarodowa Liga Kobieca dla Obrony Pokoju i Wolności na ostatnim posiedzeniu w Bazylei powzięła uchwałę zorganizowania bojkotu towarów japońskich na znak protestu przeciwko wojnie na Dalekim Wschodzie.

Konferencja chmielarska

Jak się dowiaduje Agencja „Echo“ Związek Stowarzyszeń Chmielarskich R. P. organizuje w dniu 17 lutego br. w Warszawie Walne Zebranie w gmachu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Na porządku dziennym po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności znajdzie się sprawa zajęcia stanowiska w sprawie uchwał konferencji chmielarskiej w Norymberdze, odbytej w dniu 13 grudnia r. ubiegł go plan pracy oraz zatwierdzenie budżetu na rok bieżący, wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

KOMITET KULT. - OŚW. CENTR. ZW. ROBOT. PRZEM. BUDOWL. DRZEWN. CERAM I POKR. ZAW. W POLSCE, Oddział Malarzy I. II. w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 13 lutego br. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 o godz. 5 pop. przedstawienie szopki żywych masek, pt. „Herod i Ariowie“ pióra Adama Polewki, maski wykonali: K. Musakiet i Z. Pronaszko Wstęp dla członków Zw. Zaw. 40 gr., dla niecziłonków 80 gr. Dochód na Oświatę Robotniczą. — Robotnicy, Robotnice i Pracownicy! Przyjdźcie oglądać, nowość, graną poraz pierwszy w Polsce.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w niedzielę po południu o g. 3 głośny utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“, w opracowaniu scenicznym autora.

Dziś wieczorem powtórzenie komedii P. Barabana „Mężczyznom lepiej“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Biegańskiego udział biorą: T. Suchecka, S. Czajkowski, H. Bielska, E. Jaworska, J. Romowicz, J. Bobrowski, K. Opaliński, S. Turski, R. Wroński.

W poniedziałek, po cenach najniższych, komedia Molnera „Wielka miłość“ z Zofią Jaroszewską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych.

—o—

Wzrost bezrobocia w Polsce

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce według danych Funduszu Pracy wykazała dalszy wzrost i wynosiła na dzień 1 lutego rb. 545.947 osób. W porównaniu ze stanem z przed miesiąca t. j. z dnia 1 stycznia rb. bezrobocie zwiększyło się o 82.940 osób, na przestrzeni zaś 2-ch tygodni od 15 stycznia do 1 b. m. wzrost wyraził się liczbą 28.606.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.40 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 30.—, 2 łamach zł 35.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.12 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczamy 25 procent

[illegible] August Cumber. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2.